

A large, stylized graphic of a leaf or branch, drawn with several overlapping curved lines, framing the central text.

**BIULETYN  
PRZEWODNICKI**

**68/2000**

Oddział Kujawski  
Polskiego  
Towarzystwa  
Turystyczno  
Krajoznawczego  
we Włocławku

## **ATRYBUTY ŚWIĘTYCH I MĘCZENNIKÓW**

Święci - spotykamy ich wszędzie; w drewnianych kościółkach pod lipami, w kapliczkach ukrytych w konarach drzew, na kamiennych postumentach, pod daszkami z drewna, przy ludzkich siedzibach, polnych drogach i w lesie. Upamiętniają zdarzenia radosne i smutne, ludzkie nadzieje, niedole, prośby.

Święci - w swoich kapliczkach i kościołach to stały element polskiego krajobrazu; malowani na desce i płótnie, ciosani w kamieniu i drewnie, często nieforemni, prości, toporni, są nie tylko pięknym motywem dekoracyjnym, ale też cennym źródłem informacji o ludziach i ich życiu. Nie zawsze można odczytać od razu kogo gości przydrożna kapliczka czy ołtarz w kościele; postać jest podobna do postaci, twarz do twarzy. Jediną informację stanowi często detal ubioru, przedmiot towarzyszący świętemu itp. Jest to

### **a t r y b u t**

element związany z życiem lub działaniem przedstawionej osoby, jej godło, symbol.

Informacje o atrybutach, życiu i działalności świętych, błogosławionych i męczenników to klucz do ich rozpoznania, często pomocny także przy datowaniu obiektu, interpretacji jego głównych funkcji, historii. Tematyką tą zajmuje się **hagiografia chrześcijańska**.

W naszych rozważaniach zajmiemy się tylko częścią hagiografii, tj.

### **ikonografią hagiograficzną.**

Ikonografia (z greki) to dziedzina, która zajmuje się wyobrażeniami plastycznymi, niezależnie od tego, jaką techniką i przez kogo są one wykonywane /malowane, rzeźbione itp./; bada ona ich elementy treściowe i symboliczne, klasyfikuje na określone typy i tematy, a będąc nauką pomocniczą historii, bada je jako źródła historyczne.

Ikonografię, ze względu na jej zawartość treściową, można ogólnie podzielić na świecką i religijną. Ikonografia chrześcijańska, o której będziemy mówić, jest częścią tej ostatniej. Jak cała ikonografia, jest ona swego rodzaju językiem i jako taka powinna być zrozumiała dla tych, dla których jest przeznaczona, w tym przypadku dla wiernych. Szczególnie wyraźnie uwidoczniła się ta jej funkcja w okresie, gdy dla większości wyznawców, obok przekazów słownych, była jedynym źródłem informacji o religii. Mówi się w odniesieniu do takiej sytuacji o tzw. biblii ubogich /biblia pauperum/, tj. przekazywaniu wiadomości o prawdach wiary, zgodnych z nią zasadach życia i postępowania,

o czasach biblijnych, życiu Chrystusa i świętych za pomocą obrazów czy całych ich cykli, malowideł i polichromii.

Ikonografia chrześcijańska jest dziedziną bardzo obszerną. Obejmuje ona tematykę dogmatyczną, historyczną, katechetyczną, liturgiczną i biblijną, a także symbolikę chrześcijańską i wspomniane już atrybuty.

Pozostawiamy te wszystkie zagadnienia, by skoncentrować się jedynie na zasadniczej treści naszych rozważań - na atrybucie.

Przypomnijmy **-a t r y b u t** to element związany z życiem i działaniem osoby, jej godło, symbol. To klucz do poznania kim jest postać na którą teraz zwróciliśmy naszą uwagę, kogo jest patronem, jakie wstawiennictwo może u Boga Najwyższego dla nas wyjednać.

Nim skoncentrujemy się na konkretnych postaciach i ich symbolach zapamiętajmy, że atrybut jest nierozzerwalnie związany z określonym działaniem danej osoby, nie ma tu dowolności w wyborze symboli, ani żadnych wydumanych zdarzeń nie mających potwierdzenia w tradycji lub historii.

Oto kilka przykładów:

**ELIASZ** - prorok, w Polsce znany od średniowiecza./873-854r.pne/

Jeden z najsłynniejszych proroków izraelskich, żył w czasach ich najsroźszego prześladowania. Ukrywał się za Jordanem po przepowiedzeniu królowi Achabowi suszy jako kary Bożej; żywiły go w cudowny sposób kruki, a następnie cudownie rozmnożona mąka i oliwa, gdy schronił się u ubogiej wdowy w Sarepcie. Na oczach pogan, na górze Karmel, ogień zapalił w cudowny sposób jego ofiarę, dając tym cudem świadectwo mocy Boga.

Został wzięty do nieba na wozie ognistym.

**ATRYBUTY:** wóz i konie ogniste./ np. ołtarz w kościele w Oborach/

**ELIZEUSZ** - w Polsce prawie nie znany.

Uczeń i następcę Eliasza, świadek jego odejścia z ziemi; dokończył dzieła mistrza: wytepił kult Baala i przywrócił cześć Bogu Jedy-nemu. Miał udział w powołaniu na tron izraelski króla Jehu, który zgładził ród tyrana Achaba, poprzedniego władcy i propagatora pogaństwa. Wskrzesał syna Sunamitki kładąc się na ciało dziecka.

**ATRYBUTY:** wskrzeszone dziecko.

**JEREMIASZ** - w Polsce występowało sporadycznie /VII/VI w. pne/

Jeden z czterech wielkich proroków, pochodził z pokolenia Lewi z okolic Jerozolimy. Przepowiadał Sąd Boży, upadek Jerozolimy, niewolę babilońską. Za te pełne grozy przepo-

wiednie został uwięziony za rządów króla Joakima. Po zdobyciu Jerozolimy w 586 r. pne uwolnili go Babilończycy. Usiłował powstrzymać Żydów przed ucieczką do Egiptu po zamordowaniu namiestnika Godoliasza. Zmuszony przez nich do pójścia z nimi do Egiptu został podobno ukamienowany przez rodaków. Był jeszcze w łonie matki poświęcony Bogu.

**ATRYBUTY:** różdżka migdałowa.

**JONASZ** - w Polsce znany od XIV/XV w.

Został połknięty przez rybę /wieloryba/; przebywanie Jonasza przez trzy dni we wnętrzu ryby i wyrzucenie go żywego na ląd, a następnie ogłoszenie niewiastom pokuty jest figurą trzydniowego pozostawania Chrystusa w grobie, zmartwychwstania i powołania narodów.

**ATRYBUTY:** wielka ryba.

**ABRAHAM** - w Polsce znany od przyjęcia chrześcijaństwa.

Patriarcha, otrzymał od Boga obietnicę, że mimo podeszłego wieku będzie miał syna i zapewnienie, że jego potomstwo będzie wielkim ludem. Abraham daje świadectwo swej wiary i posłuszeństwa, gdy z Bożego rozkazu chce dokonać ofiary ze swego jedyne go syna Izaaka, której w ostatniej chwili Bóg zabronił dopełnić.

**ATRYBUTY:** anioł wstrzymujący jego rękę z nożem, kiedy ma dokonać ofiary ze swego syna.

**DAWID** - w Polsce znany od XIII wieku./1022 -972 r. pne/

Syn Jessego z pokolenia Judy, najmłodszy z jego siedmiu synów. Pasterz w domu ojca w Betlejem, następnie cytrysta i giermek na dworze króla Saula. Obwołany królem pokolenia Judy pokonał Filistynów, zdobył Jerozolimę, przeniósł do niej stolicę i umieścił tam Arkę Przymierza. Ukarany przez Boga za ciężkie przewinienia (cudzołóstwo z Batszebą, spowodowanie śmierci jej męża), uznał swą winę i pokutował. Autor psalmów i pieśni. Jego zwycięstwo nad Goliatem, olbrzymim Filistynem, wyobraża zwycięstwo Chrystusa nad szatanem.

**ATRYBUTY:** przedstawiany w stroju pasterza lub w stroju królewskim; proca - narzędzie zwycięstwa nad Goliatem; nieraz harfa.

**JAKUB** - w Polsce znany od XIII w.

Drugi syn Izaaka. Kupił od starszego brata Ezawa prawa pierwotnego za misę soczewicy. Następnie uszedł do Mezopotamii. W drodze, gdy zmęczony zasnął, miał widzenie: drabinę sięgającą nieba, po której wstępowali i

Po tych rozważaniach natury ogólnej pora poznać atrybuty niektórych polskich świętych i męczenników. Wybór jest subiektywny i być może nie spełni wszystkich oczekiwań, zatem niech poniższe przedstawienia będą zachętą do indywidualnych poszukiwań.

**AGATA** - w Polsce znana od XIII w.

Podobno pochodziła ze znakomitego rodu rzymskiego. Po przyjęciu wiary postanowiła żyć

zstępowali aniołowie, a u góry ukazał mu się Bóg błogosławiący go.

**ATRYBUTY:** anioł; drabina oparta o chmury.

**MOJŻESZ** - XIII w pne.

Wielki prawodawca, prorok i wódz Izraela. Na górze Synaj otrzymał od Boga tablice z dziesięciorgiem przykazań.

**ATRYBUTY:** promienie na głowie; dwie tablice z przykazaniem.

Swoistym atrybutem jest także **szata**. W ikonografii spotykanej w ikonografii bardzo rzadko pojawia się wiernie, zgodne z epoką i uwzględniające wszystkie detale, przedstawienie stroju, powszechne zaś jest posługiwanie się pewnymi stereotypami kostiumologicznymi. Np. mężczyźni odziani są w koszule z długimi rękawami, sięgającymi nad kolana, w stanie ściśnięte pasem; rycerze występują w zbroi, z mieczem przy boku. Królowie i książęta występują z oznakami władzy: korona lub mitra na głowie, w ręku berło. itp. itd.

Osoby duchowne występują w szatach charakterystycznych dla ich stanu, najczęściej w sutannach, rzadziej w szatach liturgicznych oraz z oznakami piastowanej godności. Zakonnicy występują w habitach swojego zgromadzenia. Habit składa się z sukni, płaszczka nieraz szkaplerza oraz pasa lub sznura. Różnice między habitem męskim i żeńskim są minimalne i dotyczą prawie wyłącznie nakryć głowy. Nakrycie głowy zakonnicy to rodzaj czepka lub kaptura, na który zakładany jest welon.

Są także **atrybuty wspólne** dla całych grup świętych. I tak np.

- męczennicy - palma i korona; palma trzymana zazwyczaj w ręce, korona nigdy na głowie, często obok lub u stóp (obok tego zawsze narzędzie męki),
- papież - tiara, klucze, znak obrany przez siebie i dewiza,
- kardynałowie, arcybiskupi i biskupi - infuła, pastorał, w wypadku kardynałów kapelusz kardynalski,
- opaci - infuła z pastorałem okrytym welonem,
- kapłani - sutanna lub szaty liturgiczne /ornat, kapa, komża itp/ na głowie biret lub goła głowa z tonsurą.

w dziewictwie. Gdy odrzuciła rękę prefekta miasta Katanii oddano ją do domu rozpusty, gdzie zachowała niewinność. Wtedy po torturach spalono ją na rozżarzonych węglach.

Jest patronką od pożarów i wypadków z ogniem, patronką kominiarzy, odlewników, a także patronką pielęgniarek i orędowniczek w chorobach piersi.

**ATRYBUTY:** dom w płomieniach; kleszcze którymi ją szarpano; kość słoniowa - symbol czystości /biały kolor/ i siły moralnej /z powodu twardości/; misa z obciętymi w czasie męczeństwa piersiami.

**AGNIESZKA** - w Polsce znana od średniowiecza. Rzymianka umęczona za Dioklecjana, zginęła w wieku 13 lat, jaką śmiercią nie wiadomo.

Patronka panien

**ATRYBUTY:** baranek z nimbem; dwie korony, kość słoniowa, stos na którym ją spalono, dwa baranki.

**Ciekawostka:** w dniu św. Agnieszki w Rzymie, w bazylice jej imienia święci się dwa baranki, które składa się w darze papieżowi; z ich wełny tka się potem paliusze.

**AMBROŻY** - w Polsce znany od 1425 r. /340 -397 r./ Syn prefekta Galii, adwokat, urzędnik rzymski, jeszcze jako katechumen wybrany biskupem Mediolanu; asceta, duszpasterz, opiekun ubogich, którym rozdał cały swój majątek.

Patron pszczelarzy, pasieczników.

**ATRYBUTY:** postronek lub dyscyplina w ręce, którymi się biczował, pastorał i mitra biskupia, UL. Ten ostatni atrybut związany jest z legendą, wg której w niemowlęctwie otoczył go rój pszczół składających w jego ustach miód, co miało być zapowiedzią jego pracy duszpasterskiej. Wg słów Pisma św. „Dobra mowa jest jako plaster miodu”

**ANDRZEJ** - w Polsce znany od przyjęcia chrześcijaństwa. † ok. roku 60.

Brat św. Piotra, rybak, uczeń św. Jana Chrzyciela; jako pierwszy powołany na apostoła. Poniósł śmierć męczeńską w greckim mieście Patras, ukrzyżowany na krzyżu w kształcie litery „X” głową w dół.

Patron narodów słowiańskich, Grecji, Szkocji, podróżnych, rybaków, rycerzy, wozniwodów. Uważany za orędownika przy braku potomstwa.

**ATRYBUTY:** krzyż w kształcie „X”, tzw. krzyż św. Andrzeja; ryba w ręku.

---

A teraz już w skrócie:

**ANTONI** - w Polsce znany od połowy XIII w. /zm.356 r./ Patron koszykarzy, wędliniarzy, opiekun zwierząt domowych. Orędownik w chorobach epidemicznych.

**ATRYBUTY:** laska w kształcie litery „T” z dzwoneczkami; źródło.

**BARBARA** - w Polsce znana od XIV w. /pocz. IV w./

Patronka m. in. architektów, artylerzystów,, cieśli, dobrej śmierci, dzwonników, flisaków, górników, kowali, marynarzy więźniów, orędowniczka w czasie burzy i pożarów.

**ATRYBUTY:** kielich /niekiedy z hostią/; księga; miecz którym została ścięta; pióro pawie, wieża, w której ją więziono.

**BERNARD** - w Polsce znany od średniowiecza. Bernard z Clairvaux /1090-1153/. Cysters. Jedna z największych postaci XII wieku, doskonały kaznodzieja zwany „doktorem miodopłynnym”.

Patron Burgundii, pszczelarzy, wyrabiających świece woskowe, orędownik nad opętanymi i podczas kłesk żywiołowych.

**ATRYBUTY:** w stroju cystersa, u nóg trzy infuły, których noszenia odmówił, pióro pisarskie, rój pszczeli.

**JAN KAPISTRAN** -/1386 - 1456/ Zakonnik franciszkanin, sprowadził do Polski bernardynów.

**ATRYBUTY:** chorągiew w lewej ręce; krzyż w prawej, nad głową gwiazda, która ukazała się podczas kazania które wygłaszał.

**JAN NEPOMUCEN** /1348-1393/ Czeski duchowny, torturowany a następnie wrzucony z mostu Karola w Pradze do Welta-wy.

Patron mostów, spowiedników, tonących  
**ATRYBUTY:** pięć gwiazd wokoło głowy; w ręce krzyż; most; ubrany w komżę i biret.

**MIKOŁAJ** - w Polsce znany od średniowiecza /I poł. IV w./ Patron m.in. Rusi, bednarzy, cukierników, młodych małżeństw, piwowarów, żaków itd.

**ATRYBUTY:** chleb; kotwica i okręt; trzy złote kule, które podarował na posag biednym pannom.

**PIOTR** / I wiek/ - apostoł, pierwszy papież.

Patron blacharzy, murarzy, zegarmistrzów.  
**ATRYBUTY:** anioł; kajdany; dwa klucze; kogut; księga; sieci; sprzęt rybacki.

**ROCH** /XIV wiek/  
Patron chorych, stolarzy, orędownik w czasie zarazy.

**ATRYBUTY:** ubrany jak pielgrzym, anioł, buklak, pies z chlebem w pysku.

**SEBASTIAN** /IV wiek/ męczennik rzymski. Patron w chorobach zakaźnych, kamieniarzy, łuczników, myśliwych, rusznikarzy, strażników, orędownik w czasie epidemii.

**ATRYBUTY:** obnażony młodzieniec przywiązany do słupa lub drzewa, przeszyty strzałami, zbroja u nóg; nad głową przybity wyrok śmierci.

**WERONIKA** / I wiek/ kobieta która otarła chustą twarz Chrystusowi.

Patronka fotografów.  
**ATRYBUTY:** chusta z odbitym wizerunkiem twarzy Chrystusa.

---

A teraz nieco o świętych Polakach i ich atrybutach:

**ANDRZEJ BOBOLA** /1591-1657/  
Patron kolejarzy

**ATRYBUTY:** w habicie jezuitę; miecze obcinające mu głowę i dłonie.

**BOGUMIŁ** /XI wiek/ - pustelnik re-guły kamedulskiej

**ATRYBUTY:** rzeka, przez którą przeszedł suchą nogą.

**JACEK** /1200 -1257/ - dominikanin  
Patron Krakowa

**ATRYBUTY:** posąg MB i puszka z komunikantami, którą wyniósł z miasta w czasie wojny z Tatarami w 1241 r.

**JADWIGA** zwana Śląską, żona Henryka Brodatego. /XIII w./ Fundatorka licznych klasztorów.

Patronka Śląska

**ATRYBUTY:** w habicie cysterki, w ręku ufundowany klasztor w Trzebnicy.

**JAN z Dukli** / XV w./ -pustelnik koło Dukli, bernardyn

Patron Lwowa i rycerstwa polskiego

**ATRYBUTY:** przedstawiany jako niewidomy; padające z nieba na niego promienie światła.

**MAKSYMILIAN MARIA KOLBE** - franciszkanin

**ATRYBUTY:** w habicie franciszkanina lub w pasiaku więziennym; niekiedy korona z drutu kolczastego.

**STANISŁAW KOSTKA** /XVI wiek/ - jezuita. Zmarł w wieku 18 lat będąc zakonnikiem 9 i pół miesiąca.

Patron młodzieży i diecezji łódzkiej

**ATRYBUTY:** anioł podający mu komunie

**KADŁUBEK Wincenty** /1160 - 1223/ biskup krakowski, potem zakonnik cysterski. Przebywał w klasztorze w Jędrzejowie

**ATRYBUTY:** infuła u nóg; pastorał.

**WOJCIECH** /956 - 997/ biskup Praagi, potem misjonarz w Prusach.

Patron Polski

**ATRYBUTY:** orzeł - symbol neofity; paliusz; pastorał; wiosło, gdyż do Prus podróżował łodzią po Wiśle; włócznie od których zginął.

---

Umieszczenie przy wyobrażeniu postaci jej atrybutu nie jest do końca ostatecznym rozwiązaniem - kto to jest. Jest bowiem tak, że określony przedmiot, zwierzę czy inny znak jest atrybutem wielu świętych czy błogosławionych. Na przykład: anioł występuje jako atrybut aż 33 postaci, gołąb - 12, osioł - 15, kielich - 13, kajdany, łańcuchy - 8, pióro pisarskie - 15, a krzyż to atrybut 41 postaci, nie mówiąc już o księdze, która jest atrybutem ... 70 postaci.

W przypadku tak licznie powtarzających się atrybutów, przy rozpoznawaniu postaci należy posługiwać się dodatkowo innymi cechami, np. strój /habit, ornat, płaszcz itp/, buty itp.

---

Wspomniałem wcześniej, że święci i błogosławieni to także orędownicy ludzi u tronu Najwyższego Pana, stąd są oni szczególnie związani z określonymi zawodami / zajęciami/,

ludźmi, opiekują się chorymi, podróżnikami itp, itd.

Oto kilka przykładów:

Patron cukierników - Maciej apostoł,  
dziennikarzy - Franciszek Salezy  
ekologów - Franciszek z Asyżu  
fotografów - Weronika.  
koszykarzy - Antoni Pustelnik  
lekarzy - Kosma i Damian, Łukasz  
Ewangelista, Pantaleon  
ludu prostego - Katarzyna Aleksandra  
dryska  
małżeństwa - Antoni Padewski  
podróżnych - Andrzej apostoł, Julian  
Gościnnny, Krzysztof,  
Rafał Archanioł  
wypraszanie potomstwa - Andrzej  
apostoł  
rycerstwa polskiego - Jan z Dukli

---

Także i np. określone grupy społeczne, mają nie tylko jednego patrona. Przykładem niech będą górnicy, których patronami są:

Anna /kopalnie złota/,  
Antoni Padewski  
Barbara  
Dorota  
Kinga /kopalnie soli/  
Klemens I papież  
Prokop z Sazawy  
wreszcie i Wit.

---

Swich patronów mają wąskie grupy społeczne jak, np. jeńcy którymi opiekuje się Mikołaj z Miry, karczmarze - pod opieką Wita. Natomiast Mateusz Ewangelista jest patronem ... izb skarbowych !

---

Patronów mają **państwa, prowincje**  
/na przykład/:

Czechy - Wacław  
Ruś - Mikołaj bp Miry  
Śląsk - Jadwiga Śląska  
wreszcie Polska - Stanisław biskup i  
Wojciech biskup.

Patronowie **miast** /np/:

Bonn - Jan Chrzciciel  
Kijów - Włodzimierz  
Płock - Zygmunt  
Gniezno - Wojciech bp  
Warszawa - Ładysław

Patron **części ciała** /np/:

brzuch - Erazm bp  
piersi - Agata, Mamert

Patronowie **zwierząt** /np/:

koty - Gertruda z Nivelles  
zwierzęta domowe - Błażej bp, Roch

**Patronowie w kłeszkach /np/:**

bezpłodność - Antoni Padewski  
burza - Agata, Barbara, Scholastyka  
powódź - Jan Nepomucen  
przymrozki - Serwacy  
ubóstwo - Anna  
zabłąkani - Idzi opat  
zgubione rzeczy - Antoni Padewski

**Patronowie w chorobie /np/:**

ból uszu - Otylia  
ból oczu - Klara, Łucja, Otylia, Wit  
chorzy nerwowo - Wit  
krwotok - Błażej bp  
padaczka - Walenty  
rak - Aldegunda

Opracował: Andrzej SZCZEPAŃSKI

## UZDROWISKO WIENIEC ZDRÓJ

W odległości około 6 km od centrum Włocławka, w lesie na terenie leśnictwa Poraza leży uzdrowisko Wieniec Zdrój.

Badania geologiczne okolic dzisiejszego uzdrowiska rozpoczęto pod koniec ubiegłego stulecia, około 1898 roku. Wieloletnie badania wiertnicze wykazały, że woda w okolicach gajówki Krzyżówka ma bogaty skład mineralny i posiada zapach siarkowodoru ( $H_2S$ ) co nasuwało myśl, że pozyskiwanie wód mineralnych może mieć niezwykłą przydatność dla stworzenia dużego uzdrowiska klimatyczno - zdrojowego. Pomysł ten nie został jednak zrealizowany, ponieważ źródło leżało na terenie dóbr barona Kronenberga, który nie wyraził zgody na budowę uzdrowiska.

Baron Leopold Kronenberg, finansista, przemysłowiec i obszarnik, był człowiekiem wykształconym, czynnym zawodowo, utrzymującym stosunki towarzyskie z ludźmi różnych sfer. Zapewne ktoś, być może lekarz lub geolog, zwrócił mu uwagę na fakt, że jego dobra na Kujawach w okolicach Włocławka leżą w tej samej strefie geograficznej i klimatycznej między Ciechocinkiem a Inowrocławiem - znanymi już wtedy uzdrowiskami. Sugerowano, że tereny te zapewne kryją bogactwa mineralne. Baron zlecił przeprowadzenie wierceń odpowiedniej firmie, a dozór nad pracami powierzył swemu administratorowi dóbr, Józefowi Grzegorzewiczowi. Po kilku latach prac wiertniczo-badawczych, o czym wspominałem wyżej, i przeprowadzeniu odpowiednich badań w laboratoriach Włocławka i Warszawy oraz dzięki pozytywnej ocenie wydanej przez dr Serkowskiego - był to rok 1907 - grupa zainteresowanych sprawą ludzi zwróciła się bezpośrednio do Kronenberga z projektem wybudowania dużego ośrodka sanatoryjnego.

Jak już wiemy baron sprzeciwił się projektodawcom, ale zgodził się na korzystanie z leczniczej wody mineralnej. Poleciał administratorowi zainstalowanie wanien w ... pałacu wienieckim. Z opowiadań mieszkańców pamiętających tamte czasy dowiadujemy się, że w pałacu były zainstalowane dwie wanny dla gości baro-

na, a na podwórzu wanna dla ludności. Zabiegi odbywały się w ten sposób, że wodę ze zdrojowiska dowożono beczkowitzem, podgrzewano w kotłach na podwórzu i doprowadzano do wanny.

Warto wspomnieć, że źródło na Krzyżówkach było czynne od roku 1907. Z odwiertu, który miał głębokość około 96 m, tryskała woda mineralna pod znacznym ciśnieniem / na 3 m w górę/. Niestety, żadnych innych przedsięwzięć w celu wykorzystania źródła nie poczyniono.

Czas płynął, przyszła I wojna światowa i dopiero ok. 1920 r. nastąpiło ożywienie. Początek dał major rezerwy Stanisław Smolka. Zainteresowany już gotowymi wynikami badań, skupił wokół siebie ludzi z gotówką i wiedzą, którzy „zapalili się” do budowy uzdrowiska. Znowu wystąpiono o zgodę do Kronenberga, ale ten nadal odmawiał wszelkich poczyniń na terenie swych dóbr. W tej sytuacji Stanisław Smolka wystąpił z propozycją do dyrekcji Lasów Państwowych i uzyskał zgodę na przeprowadzenie prac badawczych w lasach, które przylegały do terenów barona Kronenberga. Tym razem prace wiertniczo - badawcze trwały krótko, bo już w roku 1922, w maju, zlokalizowano źródło na głębokości 116 m, z którego wypływ wody pod znacznym ciśnieniem /na 6 m wysokości/ osiągał wydajność do 30 m<sup>3</sup> na godzinę. Wyniki badań wykazały, że są to wody siarczanowo - chlorkowo - wapniowo - sodowe. Przy okazji wierceń odkryto również bogate złoża borowiny. Po tak pomyślnych działaniach zawiązano formalną spółkę oraz wystąpiono do Departamentu Lasów Państwowych o wydzierżawienie 7 ha lasów. Wszystkie formalności zakończono w kwietniu 1923 r. i tę datę uważa się za początek istnienia uzdrowiska.

W skład powołanej spółki weszli m.in. major Stanisław Smolka, ks. prałat Pruski, lekarz Witold Piasecki, inż. Antoni Olszakowski, architekt Stefan Narebski, przemysłowiec włocławski Jerzy Bojańczyk, dyrektor banku Antoni Kotlarski, dyrektor banku Lech Kryński i wielu innych wpływowych i zamożnych obywateli

miasta. Kapitał zakładowy, który wnieśli organizatorzy podzielono na 800 udziałów, każdy po 6 tysięcy, a najwięcej – bo aż 230 udziałów – wniósł Stanisław Smolka. Krótkotrwałe zahamowanie działalności spółki nastąpiło w związku z inflacją jaka ogarnęła kraj. Wystąpiły również tarcia wśród udziałowców, powstał nowy zarząd, a Stanisław Smolka ustąpił.

Przystąpiono do budowy uzdrowiska. W prowizorycznym baraku zainstalowano początkowo 6 wanien, a z czasem gdy zwiększył się napływ pacjentów, stan ten powiększono. Ulepszono dojazd do „zderoju”, ponieważ piaszczysta droga leśna była w fatalnym stanie. Uruchomiono także kolejkę wąskotorową o długości 5,5 km. Początkowo wydzierżawiono szyny i wagoniki – ciągnięte przez konie, z czasem zwierzęta zastąpiono lokomotywką.

Uzdrowisko rozwijało się bardzo szybko, a Wieniec stawał się popularny za przyczyną dobrego leczenia. Toteż zjeżdżali tu nie tylko chorzy z Włocławka, ale wielu chętnych było także z Warszawy.

Zarząd przystąpił do modernizacji drogi dojazdowej, zbudowano szosę. Rozwijała się zabudowa prywatnych pensjonatów, w których mieszkali i stołowali się kuracjusze korzystający z zabiegów. Nowo powstałe pensjonaty nosiły wdzięczne nazwy: Zacisze, Stokrotka, Janina, Danusia, Kaźmierka, Zakopianka. Część pensjonatów prowadzona była przez siostry zkonne. Sezon trwał od maja do września.

W 1930 roku oddano do użytku nowy „Dom Zdrojowy” wyposażony w nowoczesne i estetyczne kabiny oraz urządzenia niezbędne do zabiegów. W tym też okresie, tj. na początku lat trzydziestych, stanęły wybudowane przez spółkę dwa duże pawilony dla dzieci – prewentorium Bożenka i Jutrzenka na 150 łóżek. Rozpoczęto leczenie dzieci dotkniętych schorzeniami reumatycznymi i układu krążenia. Nowo powstała stołówka zapewniała odpowiednie dla chorych wyżywienie, z którego korzystali również dorośli.

Atutem uzdrowiska Wieniec jest jego lokalizacja wśród lasu mieszanego z dużą ilością jałowca, rosnącego na piaszczystym podłożu. Występują tu niewielkie wahania temperatury i umiarkowanej siły wiatry. Duże zasoby wód mineralnych i borowiny oraz korzystny mikroklimat ukierunkowały leczenie chorych – tu, w oazie ciszy i spokoju odzyskiwali zdrowie chorzy, mający powikłania układu krążenia, układu oddechowego, a przede wszystkim reumatycy.

Zdrojowisko w ciągu sześciu lat /tj. do wybuchu wojny/ rozwijało się bez żadnych dotacji rządowych. Warto dodać, że poza kuracjuszami przyjeżdżało do Wieńca wielu letników na wczasy kilkunastodniowe, a w niedziele bawili się tu na majówkach włocławianie. Dla wczasowiczów i gości otwarto restaurację z dancinikiem.

W czasie okupacji z uzdrowiska korzystali tylko Niemcy wyższych szarż i stanowisk, a pod

koniec wojny przebywali tu ranni żołnierze frontowi. Jediną inwestycją jaką poprowadzili Niemcy było zainstalowanie centralnego ogrzewania w Domu Zdrojowym. Po wojnie szybko wznowiono działalność ze szczególnym uwzględnieniem dzieci. Rozbudowano stołówkę, pobudowano szkołę przy której powstało boisko i basen pływacki, a leczenie prowadzono cały rok. Dzięki temu dzieci nie przerywały nauki, a pobyt ich ulegał wydłużeniu w zależności od schorzenia i przebiegu leczenia.

W pierwszych latach powojennych nadzór nad uzdrowiskiem Wieniec sprawował Zarząd Uzdrowiska Ciechocinek. Po 1953 roku Centralny Zarząd Uzdrowisk Polskich w Warszawie ustanowił na miejscu dyrekcję przedsiębiorstwa, która przyjęło nazwę Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrowisko „Wieniec Zdrój”. W 1960 roku opracowano w Biurze Projektów Służby Zdrowia w Warszawie plan zagospodarowania przestrzennego pobliskich terenów z myślą o budowie dużego nowoczesnego ośrodka – kurortu o pow. 80 ha. Przebadano ponownie zasoby wód i borowiny i okazało się, że są one pokaźne ilości, a ich jakość jest bardzo wysoka. Plan zagospodarowania opracowany przez inż. Roberta Augustyniaka przewidywał rozbudowę działu dziecięcego do 400 łóżek, a dla dorosłych do 1000 miejsc, w tym ok. 400 łóżek dla szpitala kardiologicznego. W planie ujęto szeroką rozbudowę zaplecza, obejmującą nowoczesną pralnię, warsztaty, magazyny, szkołę z gabinetami dydaktycznymi i rehabilitacyjnymi, kino, bibliotekę i klub kuracjusza, pijalnię wód, kryty basen, muszlę koncertową i kawiarnię, budowę obwodnicy eliminującej ruch kołowy z uzdrowiska, gazociąg i wodociąg z Włocławka, rozlewnię wód mineralnych i kopalnię borowiny oraz wiele innych. Miały również powstać nowoczesny dom zdrojowy i pawilony o wysokim standardzie.

Założenia były piękne, ale skończyło się na marzeniach, kiedy przy ulicy Toruńskiej we Włocławku, w odległości 10 km od centrum miasta, powstał gigantyczny zakład chemiczny – Zakłady Azotowe. Po rozruchu zakładu okazało się, że poza produktami finalnymi, tj. saletrą amonową, amoniakiem i kwasem azotowym powstają jeszcze produkty uboczne, uchodzące do atmosfery jak np. tlenki azotu – silna trucizna dla środowiska.

Uzdrowisko Wieniec ogarnęła trwoga. Wieść o dużych zanieczyszczeniach powietrza w okolicach Włocławka dotarła do gremiów decyzyjnych w Warszawie, w wyniku czego wstrzymano prace projektowo – inwestycyjne do wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Potem pojawiły się kłopoty natury ekonomicznej w konsekwencji czego zabrakło środków do realizacji tak poważnych zamierzeń. Ale uzdrowisko i tak rozwija się dalej. Istnieją trzy duże pawilony dla dorosłych, Hutnik, Hel i Zacisze z ogólną liczbą miejsc 260 oraz trzy pawilony dziecięce Bożenka, Jutrzenka i Wrzos – razem 150

miejsc. Zbudowano także blok mieszkalny dla personelu i przychodnię lekarską, pralnię, warsztaty i magazyny, uporządkowano drogi w parku oraz ulice, zbudowano nowy dom zdrojowy.

Uzdrowisko Wieniec to nie tylko obiekty w Wieńcu, ale także obiekty sanatoryjne na wybrzeżu i koło Łodzi, gdzie do dyspozycji jest 1500 miejsc.

### **Post scriptum**

Dzień dzisiejszy Uzdrowiska Wieniec to bardzo szeroki zakres stosowanych zabiegów przyrodoleczniczych. Wykonuje się tu kąpiele kwasowęglowe i siarczkowe, zawijania borowinowe, natryski wodolecznicze, masaże suche i podwodne, inhalacje zbiorowe i indywidualne, wodolecznictwo, światłolecznictwo, gimnastykę leczniczą. Uzupełnieniem zabiegów jest kuracja pitna. Do zabiegów stosowana jest 0,36 %

woda lecznicza siarczanowo – chlorkowo – wapniowo – sodowa, fluorkowa, siarczkowa z zawartością siarkowodoru.

Profil leczniczy uzdrowiska obejmuje choroby narządów ruchu, reumatyczne oraz choroby układu krążenia.

O atrakcyjności uzdrowiska decyduje przede wszystkim klimat: nizinny, śródleśny, słabo i łagodnie bodźcowy z enklawami klimatu bardzo bodźcowego na śródleśnych polanach. Stosunkowo wysoki wskaźnik /ok. 45-50%/ dni z tzw. „komfortem” klimatycznym, ponad 11 % dni gorących i około 7 % dni bardzo mroźnych w ciągu roku, duża zawartość olejków eterycznych w powietrzu, wydzielanych przez drzewa i krzewy szpilkowe, wreszcie słabe wiatry, to elementy kształtujące leczniczy charakter mikroklimatu wienieckiego.

Eugeniusz KLOCKOWSKI

### Materiały i opracowania:

Arentowicz J. Włocławek

Grabiszewski M. Słynne uzdrowiska kujawskie

Materiały archiwalne Uzdrowiska Wieniec Zdrój

Uzdrowiska Polskie – praca zbiorowa

Informacje mieszkańców Wieńca

---

### Fakty mało znane

## **POMNIK GENERALÓW**

*/na podstawie artykułu Janusza Jankowiaka zamieszczonego w Tygodniku Powszechnym z dnia 12 stycznia 1986 r./*

Tadeusz Baranowski, autor wydanej w 1917 r. książki pt. „Pomnik na Placu Zielonym (Saskim) w Warszawie” pisze m.in. „W roku 1836 zesłano do twierdzy Modlin konną statuetkę księcia Poniatowskiego, natomiast uchwalono innym pomnikiem ozdobić Warszawę, pomnikiem który by dla Polaków stał się wiecznym przypomnieniem niewoli, który by w najokrutniejszy sposób poniżał ich dumę narodową. Chcąc wyrzucić pomstę na żywych, nie cofnięto się przed zadaniem najstraszniejszej krzywdy umarłym i postanowiono w samym środku stolicy – na Placu Saskim – zbudować pomnik dla generałów, którzy zginęli w pierwszym porywie rewolucji w dniu 29 listopada 1830 roku”.

Pomnik generałów wzniesiony został przez władze carskie w 1841 r., przy czym konkurs na jego budowę rozpisano już w 1835 r. Car Mikołaj I osobiście wybrał projekt architekta warszawskiego Antoniego Corazzi'ego, budowniczego m.in. Teatru Wielkiego. Na obe-

lisku monumentu kazał umieścić napis w języku polskim i rosyjskim: „Polakom poległym w dniu 17/29 listopada 1830 r. za wierność swemu monarsze”.

Pomnik poświęcony był pamięci generałów polskich:

- Stanisława Potockiego, dowódcy piechoty Królestwa Kongresowego,
- Tomasza Siemiątkowskiego, pełniącego obowiązki szefa sztabu głównego,
- Maurycyego Hauke'go, dowódcy korpusu artylerii,
- Stanisława Trębickiego, członka sztabu wielkiego księcia Konstantego,
- Ignacego Blumera, dowódcy 2 brygady 2 dywizji piechoty,
- Józefa Nowickiego, sekretarza generalnej komisji rządowej wojny.

Pomnik był przedmiotem nienawiści kilku pokoleń mieszkańców Warszawy. Z mniejszą niechęcią odnoszono się do wystawionego w



1835 r. na terenie Cytadeli pomnika cara Aleksandra I, mimo że na cokole umieszczony był napis: „*Aleksandru Pierwemu, Imperatoru Wsierossyjskomu, Pokoritielu i Błagodietielu Polszy, wozdwnignut po okonczanii Warszawskoj Citadieli 19. Nojabria 1835.*”

W powszechnej opinii treść napisu na pomniku generałów była o wiele bardziej oburzająca. W pierwszym odruchu gniew warszawiaków kierował się przeciw zdradzieckim generałom. Wnet jednak jasny się stał zamysł cara, który świadomie wziął skutek za przyczynę.

Jak doszło do tak haniebnego poniżenia Polaków? Za panowania cara Mikołaja I starano się pozyskać polskich generałów i oficerów polityką awansów, odznaczeń i nagród. Na lata 1826 --30 przypadło 60% wszystkich awansów generalskich udzielonych w armii Królestwa. Ostatnie przed Powstaniem Listopadowym awanse przyznano w lipcu 1830 r. W chwili jego wybuchu w służbie czynnej było 39 generałów polskich.

Marian Brandys pisał w jednej ze swoich książek, poświęconych tamtym czasom: „Ci sami ludzie, którzy dzięki swojej działalności w latach 1807 – 14 weszli do historii walk o niepodległość jako symbol nieustraszonego męstwa, impetu i nie znającej przeszkód brawury, w roku 1831 zaciążyć mieli nad losami wojny jako jeden z głównych elementów „powstańczego niedoczynu”.

Wśród napoleończyków postawy w dobie Powstania były bardzo zróżnicowane, od skrajnego serwilizmu generała Wincentego Krasieńskiego, poprzez bardziej umiarkowaną jego odmianę u generała Tomasza Łubieńskiego, a na najbardziej nieprzejednanym wobec władz carskich Walentym Zwierkowskim kończąc. Najsurowiej los obszedł się z generałami z carskiego pomnika. Maurycy Mochnacki powiedział: „Najgorsi ocaleli, mniej występnych – jak to się często zdarza – dosięgła zemsta w początkach najzapałczywsza”.

Kim byli generałowie zabici na ulicach i placach Warszawy w pamiętną Noc Listopadową? Stanisław POTOCKI – więzień caratu, aresztowany w związku ze spiskiem Działyńskiego, uczestnik Insurekcji Kościuszkowskiej, emigrant, legionista, uczestnik wyprawy Napoleona na Moskwę, komendant wojskowy Warszawy w 1813 r., powtórnie uwięziony. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego – jak większość wojskowych Księstwa Warszawskiego – wstąpił do tworzącej się armii i został mianowany dowódcą 1 brygady piechoty. Już w pierwszych godzinach powstania domagał się od księcia Konstantego skierowania oddziałów jazdy rosyjskiej do śródmieścia. Aresztował i odesłał do komendy placu pewnego młodego oficera, który zagrzewał do walki żołnierzy 6 kompanii piechoty. Wbrew ostrzeżeniom ludzi życzliwych prowadził z dużym zaangażowaniem akcję pacyfikacyjną. Został zastrzelony przez

żołnierza 3 pułku piechoty liniowej w momencie, gdy wzywał wojskowych do posłuszeństwa.

Ignacy BLUMER – uczestnik Powstania Kościuszkowskiego, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik kampanii włoskich. Doświadczony w tłumieniu zamieszek i rewolt, także na San Domingo. Zasiadał w sądzie wojennym, który skazał majora Waleriana Łukasińskiego, organizatora Towarzystwa Patriotycznego na długoletnie więzienie. Historyk Szymon Askenazy tak pisał o nim: „Był Blumer żołnierzem ponad wszelką pochwałę, nieświadomym strachu, wiernym sługą przyrodniej swej ojczyzny / był z pochodzenia Irlandczykiem/, niewolnikiem honoru wojskowego, ale też niewolnikiem dyscypliny wojskowej”. Krytycznego dnia znajdował się przy kompaniach 5 pułku piechoty liniowej, blokujących ulice Przejazd i Nalewki, a więc drogę z miasta do koszar piechoty rosyjskiej. Żądał podporządkowania się swym rozkazom, groził i krzyczał. Został postrzelony w pobliżu Arsenалу i wkrótce zmarł.

Maurycy HAUKE – do listopada 1813 r. bronił przed Rosjanami twierdzy Zamość. Wchodził w skład zespołu sędziowskiego rozpatrującego sprawę W. Łukasińskiego. Podchorążowie Piotra Wysockiego – idąc 29 listopada Krakowskim Przedmieściem – natknęli się na gen. Hauke’go i płk Maciszewskiego jadących konno. Maciszewski wystrzałem z pistoletu ranił jednego ze spiskowców. To przesądziło sprawę, obaj zostali zabici na miejscu.

Stanisław TRĘBICKI – w wieku 14 lat wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego. Jedenaście lat później został generałem brygady. Brał udział w kampanii napoleońskiej, m.in. w Bitwie Narodów pod Lipskiem. Za czasów Królestwa Kongresowego był komendantem Szkoły Kadetów. W tragiczną noc został zatrzymany przez oddział Piotra Wysockiego w pobliżu kościoła Świętego Krzyża. Odrzucił propozycję dowództwa nad powstańcami, krzycząc: „To bunt ! Mordercy !” Został zabity przy zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej.

Tomasz SIEMIĄTKOWSKI. Ten dawny napoleończyk został śmiertelnie ranny przez jednego z podoficerów w pobliżu pałacu Brühla w czasie potyczki na Placu Saskim.

Józef NOWICKI został zastrzelony przez pomyłkę, znajdując się w powozie. Wzięto go za rosyjskiego generała Lewickiego.

Wdowy i sieroty po zabitych generałach otrzymały na mocy „ukazu najwyższego” z dnia 15/27 grudnia 1831 r. pensje dożywotnie, dwukrotnie wyższe od tych, do jakich nabyły prawo na podstawie odpowiednich przepisów. Synowie po poległych otrzymali prawo wstępu na wyższe uczelnie wojskowe w Rosji. Ponadto car przyznał wdowom i sierotom następujące sumy: Maria Potocka – 60 tys. zł., dzieci Hauke’go – 50 tys. zł., dzieci Trębickiego – 30 tys. zł., Konstancja Blumer – 25 tys. zł., Paulina Siemiątkowska – 25 tys. zł.

J.T. Baranowski pisał w 1917 r.: „Teraz po latach 86-ciu, gdy z odległości możemy chłodno ocenić wypadki, wspominamy nie z nienawiścią, lecz ze współczuciem imiona generałów polskich, uwiecznionych na haniebnym rosyjskim obelisku w Warszawie wiedząc, iż śmierć ich była jedną z najstraszniejszych tragedji jakie znają nasze dzieje”.

Kosztorys budowy pomnika opiewał na sumę 302 800 złotych polskich. Na rozkaz namiestnika suma ta została wprowadzona do budżetu Królestwa na lata 1837 i 1838.

Pomnik generałów składał się z następujących części: na osmiokątnej podstawie z marmuru świętokrzyskiego, której średnica wynosiła 17,3 m, osadzony był żeliwny piedestał o przekroju kwadratowym. Jego wysokość wynosiła 4,7 m, zaś długość boku 6,0 m. Na piedestale stał żeliwny obelisk w formie ostrosłupa ściętego o wysokości 14,4 m i bokach podstawy dolnej 3,5 m, oraz górnej 2,3 m. Potrójne stopnie prowadziły z wszystkich boków podstawy do piedestału. Na marmurowej podstawie spoczywało w pozycji leżącej osiem spizowych lwów. U podstawy obelisku stały na jego narożach cztery złożone orły dwugłowe z

tarczami, na których widniał herb Królestwa Polskiego. Na każdym z czterech boków piedestału umieszczone były napisy w języku polskim i rosyjskim. Ów fatalny napis autorstwa cara Mikołaja widniał na obelisku od strony ul. Królewskiej w wersji polskiej, zaś od strony ul. Czyszej i Placu saskiego w wersji rosyjskiej.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło w dniu 29 listopada 1841 r. Dla upamiętnienia tego wydarzenia z kościoła Świętego Krzyża wyszła procesja, a ksiądz prałat i dziekan metropolitalny wygłosił okolicznościowe przemówienie. Poświęcenie pomnika odbyło się przy wtrzęsaniu salw artyleryjskich.

Pomnik generałów stał na Placu Saskim do 1894 r., w którym to roku został przeniesiony na Plac Zielony (obecnie Plac Dąbrowskiego) i ustawiony przed gmachem „Zachęty”. Na jego poprzednim miejscu wybudowana została cerkiew prawosławna. Pomnik rozebrany został 28 marca 1917 r. podczas okupacji niemieckiej. W uzasadnieniu prasa warszawska pisała, że zdaniem władz okupacyjnych nie przedstawiał on żadnej wartości historycznej i artystycznej.

Henryk WAWRZYŃIAK

---

## Mikołaj WODKA z Kwidzyna

### - astronom i lekarz, kanonik włocławski

Urodził się w Kwidzynie około 1442 r. w niezamożnej mieszczańskiej rodzinie polskiej osiadłej w Prusach. O jego polskim pochodzeniu świadczą nie tylko polskie brzmienie nazwiska, znane zresztą w różnych częściach Polski, ale częste dopełnienie przy nazwisku „Polonus” – Polak.

Początkowo nauki pobierał w katedralnej szkole w Kwidzynie, jako że miasto to było stolicą utworzonej w 1243 r. diecezji pomezjańskiej. Nie jest wykluczone, że zdolny uczeń Polak nie był mile widziany w tej szkole, bo ówczesnym biskupem pomezjańskim był służący Krzyżakom Kasper Linke /1440-1463/. Biografowie naszego Mikołaja przyjmują, że po opuszczeniu swojego rodzinnego miasta około 1460 r. przez pewien czas, zanim w 1462 r. zapisał się na Akademię Krakowską, mógł uczyć się w jakiejś innej szkole katedralnej. I tu wzrok swój kierują na Włocławek, bo wówczas włocławska szkoła katedralna przeżywała swój rozwój. Była zresztą kolonią Akademii Krakowskiej. Pogląd swój uzasadniają możliwością poznania we Włocławku Jakuba z Sienna, podówczas kanonika włocławskiego, a potem protektora Mikołaja Wodki. On to zapewne

zachęcił młodego adepta wiedzy do studiów w Krakowie, a zapewne i wspomógł materialnie. Jakkolwiek by nie było, jesienią 1462 r. rozpoczął naukę w Krakowie.

Zapisał się na wydział sztuk wyzwolonych, ale można wnosić, że najbardziej interesowała go astronomia, czy może lepiej powiedzieć, astrologia i medycyna. Astronomia zaś w tym okresie stała na Akademii Krakowskiej wysoko, gromadząc liczne grono profesorów. Chociaż przebywał Mikołaj Wodka w Krakowie do 1465 r., a może i nawet do 1467 r. nie ukończył tu swojej nauki stopniem naukowym, jego imię bowiem nie figuruje w *Liber promotionum* tejże uczelni.

Studując w Krakowie spotkał wielu ludzi, poprzez których mógł liczyć na przyszłe układy i poparcie. Należeli do nich Łukasz Watzenrode, Piotr z Bnina i Dobiesław z Sienna. Tu także odnowił, a może i pogłębił swoją znajomość z Jakubem z Sienna.

Okolo 10 lat później znajdujemy Mikołaja Wodkę na uniwersytecie w Bolonii i to z tytułem magistra. Świadczy to, że w międzyczasie studiował na którymś uniwersytecie europejskim. Ponieważ nie znaleziono jego nazwiska

wśród studentów najbardziej znanych ówczesnych uczelni, znawcy zagadnienia uważają, że okres między Krakowem a Bolonią spędził na Węgrzech, gdzie w 1467 r. powstała Akademia Istropolitana założona przez króla Macieja Korwina Hunyady, z siedzibą najpierw w Preszburgu, a od 1472 r. w Budzie. Pociągnąć tam mogli uczeni krakowscy, znakomity Marcin Bylica i Jan Stercza. Ten ostatni zresztą był ziomkiem Mikołaja.

Przyjmuje się, że okres boloński naszego bohatera rozpoczął się już w 1475 r. Tu także interesował się astronomią i wykładał ją wspólnie z Hieronimem de Manfredis. W 1479 r. zaś otrzymał drugą katedrę młodszego astronoma. Zainteresowania swoje uwidocznił pismem „*Stellarum fata anni 1477*”. Był to prognostyk, czyli rodzaj horoskopu. Dedykował go Jakubowi z Sienna, podówczas już arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Rok 1480 przyniósł rodzaj ogłoszenia go profesorem astronomii, bowiem uniwersytet boloński postanowił wypłacać Mikołajowi Wodce pensję w wysokości 50 grzywien.

Równoległe z obserwacjami astronomicznymi i wykładami z tej dziedziny, studiował medycynę, wieńcząc to promocją doktorską. Otrzymał ją w 1480 r. zaraz po wspomnianej wyżej nagrodzie, bo wówczas występował jeszcze jako magister, albo na początku 1481 r.

Już jako doktor ułożył tablice astronomiczne na 1480 r., ułatwiające sporządzanie zegarów słonecznych, tzw. kompasów.

Godnym zwrócenia uwagi jest, że w Bolonii spotkał dawnego swojego znajomego z Krakowa, Łukasza Watzenrode, który był tu profesorem. Tutaj też, zwyczajem licznych tam humanistów, przeinaczano nazwisko Wodki na Abstemius, co znaczy wstrzemięźliwy. Czy sam tego dokonał, czy dali mu je przebywający tu humaniści, jak chociażby Filip Kallimach czy Maciej Drzewicki, powiedzieć trudno. Przebywając na ziemi włoskiej, wiedział zapewne Rzym i inne słynne miasta Italii. Oprócz medycyny i pięknej sztuki gwiazdziej, interesowała go zapewne i Muza nadobna, poezja, łacina i greka.

Pod koniec 1481 r. Mikołaj opuścił gościnną Italię i wrócił do ojczyzny. Kroki swoje kierował ku Gnieznu, ale jego mecenas Jakub z Sienna już od roku nie żył. W tej sytuacji zatrzymał się w Poznaniu, gdzie mógł liczyć na poparcie dawnego kolegi, Piotra z Bnina Moszyńskiego, poważnego kanonika poznańskiego i od 1481 r. biskupa przemyskiego.

Aż dotąd nie ma wzmianki o tym, czy Mikołaj był stanu świeckiego, czy duchownym. Jeżeli dotąd żył jako człowiek świecki, w co należy raczej wątpić, to teraz na pewno obrał stan kapłański. Pragnieniem jego, przy poparciu Piotra z Bnina, było wejść do kapituły poznańskiej. Ta wszelako, wierna zasadom nie przyjmowania do swego grona plebejuszy, chociażby byli doktorami, skutecznie oparła się temu. Udało się jednak załatwić mu w 1483 r.

probostwo w Radzimiu, a do tego wymagane były święcenia kapłańskie. W Poznaniu uprawiał sztukę lekarską, nie zapominając i o astronomii, układając prognostyk na 1485 r.

Tymczasem Piotr z Bnina Moszyński przeszedł w 1483 r. na biskupstwo do Włocławka. Za nim podążył Mikołaj, najpewniej w charakterze lekarza osobistego, biskup bowiem niedomagał na zdrowiu. Czy nastąpiło to zaraz po 1483 r. powiedzieć trudno. Udokumentowany pobyt Wodki na dworze biskupim w Raciążku pochodzi z lata 1488 r. Nie zapomniał Piotr z Bnina o wprowadzeniu do kapituły włocławskiej doktora Wodki. Kapitułą zaś włocławska nie była tak konserwatywna, jak poznańska. Z całą pewnością można przyjąć, że członkiem kapituły we Włocławku został jeszcze przed 1491 r. Kiedy bowiem akta kapituły pierwszy raz notują jego obecność, jest 7 stycznia 1492 r. Ponieważ średnio co pół roku przyjmowano nowych kanoników, a w styczniu 1492 r. kanonik Mikołaj z Kwidzyna wymieniony jest na trzecim miejscu od końca, można ustalić schyłek 1490 r. jako termin przyjęcia go w poczet kapitułnych włocławskich.

W okresie włocławskim upatrują niektórzy historycy możliwość spotkania naszego Mikołaja Wodki z młodym wówczas Mikołajem Kopernikiem. A czynią to dla następujących racji. W kapitule włocławskiej zasiadał od 1477 r. znany już nam Łukasz Watzenrode. Był on zaś bratem matki Kopernika Barbary. Jest prawdopodobne, że synowie Barbary, Mikołaj i Andrzej, mogli przez pewien czas przebywać i uczyć się we włocławskiej szkole katedralnej. Chociaż inni badacze życia Kopernika, widzą go w tym czasie w szkole katedralnej w Chełmnie. Można więc przypuszczać, że Kopernik był we Włocławku przed 1491 r., kiedy to Łukasz Watzenrode posunięty na biskupstwo warmińskie, wysłał siostrzeńców na studia do Akademii Krakowskiej.

Jeżeli to przypuszczenia jest prawdziwe, to niepodobniestwem byłoby, aby młody Mikołaj Kopernik nie zetknął się i nie zafascynował się postacią kanonika Mikołaja z Kwidzyna, wykształconego nie tylko w medycynie, ale i astronomii. Okolicznością sprzyjającą wspólnym oglądom nieba, była przypadająca wtedy tzw. wielka koniunkcja, czyli zejście się dwóch jasnych planet Saturna i Marsa, co budziło wiele sensacji u współczesnych. To wydarzenie, a może i zachęta biskupa Piotra z Bnina, który chciał zostawić jakąś pamiątkę w katedrze z czasów swojego pontyfikatu, były inspiracją dla Mikołaja Wodki sporządzenia na ścianie jednej z kaplic katedry włocławskiej zegara słonecznego, czyli tzw. kompasu, na czym się znał, układał bowiem niegdyś tablice astronomiczne.

Efektom tego jest do dziś istniejący zegar słoneczny, łączony przez ytradycję z Mikołajem Kopernikiem. Z całą pewnością twórcą tegoż był Mikołaj z Kwidzyna, Kopernik co naj-

wyżej, mól mu pomagać. Miało to miejsce prawdopodobnie w 1490 roku.

Nasz Mikołaj Wodka ciągle był osobistym lekarzem biskupa Piotra z Bnina i podróżował z nim, chociażby na elekcję i koronację Jana Olbrachta. Jednakże zdrowie pacjenta kończyło się. Zmarł bp Piotr z Bnina w swojej rezydencji w Raciążku 7 marca 1494 r.

Niewiele przeżył swojego protektora, przyjaciela i pacjenta doktor Wodka. Wprawdzie jeszcze po pogrzebie bpa Piotra był obecny na posiedzeniu kapituły, a 26 marca 1494 r. przy rozdziale dóbr biskupich na czas wakansu przyznano mu wsie Komorsko i Sobkowo z młynem, jednakże już 2 czerwca 1494 r., gdy wybierano biskupem wrocławskim Krzesława z Kurozwęk, na posiedzeniu nie było Mikołaja

Wodki. Nie znaczy to, że już wtedy rozstał się z życiem. Dopiero w pół roku potem, na kapitule generalnej po Trzech Królach, wyraźnie zapisano, że kanonik Mikołaj Wodka, doktor medycyny nie żyje, a jego wieś prestymonialną oddano następcy. Ponieważ był zwyczaj, że po zmarłych kanonikach zaraz dokonywano wyboru następcy, można przyjąć, że rozstał się z życiem w listopadzie lub grudniu 1494 r.

Zdając sobie sprawę ze stanu zdrowia, Mikołaj Wodka przed śmiercią rozporządził swoimi ruchomościami, przy czym znaczna część jego księgozbioru dostała się Maciejowi Drzewickiemu.

Z całą pewnością Mikołaj Wodka z Kwidzyna był jedną z ciekawszych postaci tamtych czasów.

#### Literatura:

Birkenmajer Al. Bylica Marcin. w PSB t.3 Kraków 1937 s.166-168

Tenże: Mikołaj Wodka z Kwidzyna zwany Abstemius. Lekarz i astronom polski XV-go stulecia. Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu. t.33 r. 1926 s.110-265

Tenże: Marcin Bylica z Olkusza. Kraków 1892

Chodyński St. Szkoła katedralna wrocławska. Wrocław 1900

Morawski M. Monografia Wrocławka / Wrocławia/ Wrocław 1933

Archiwum Diecezjalne we Wrocławku. Archiwum Kapituły Wrocławskiej. Akta posiedzeń z lat 1435-1518. Sygn. Ac.cap.1/215

Ks. Witold KUJAWSKI

---

Z przewodnickiego lamusa

## Plac Wolności we Wrocławku

*Czy spacerując po Placu Wolności wśród pięknie kwitnących latem kwiatów zdajemy sobie sprawę, jak było tu na przykład półtora wieku temu? Jakio było otoczenie placu około 1850 roku? Co pozostało z tego czasu, a co bez-powrotnie zniknęło? By odtworzyć to, co minęło oddajmy głos Zdzisławowi Arontowiczowi - znanemu literatorowi i krajoznawcy, który w wydanej w 1928 roku książce „Z dawnego Wrocławka” tak pisze:*

Fizjonomia Nowego Rynku (Placu Wolności) inna była wtedy przedewszystkim dlatego, że środek zajmował znany nam jeszcze do niedawna ogród Saski (liczący wtedy ledwie kilka lat istnienia); a powtóre - że od strony południowej, na linii od dzisiejszej ulicy Kościuszki do Warszawskiej, było prawie pusto. Z otwartej płaszczyny za ogrodem Saskim szły w świat 3 trakty: 1) niebrukowany szeroki trakt brzeski (później ul. Żelazna vel Aleje, obecnie ul. Kościuszki); 2) również niebrukowany, wąski trakt Krusiński (na początku wieku - Łęczyski; obecnie ul. Kaliska); 3) szosa Kowalska, układana w latach 40-tych. Po obu stronach traktów Krusińskiego i Brze-

skiego szły głębokie rowy i stały rzędy wysokich topoli.

Zabudowana trochę, kilkoma domkami z prawej strony, zaraz przy wyjściu z Rynku, była szosa Kowalska.

Przy zbiegu szosy Kowalskiej z Rynkiem, stały przy Rynku dwa domki. Jeden zachowany dotąd - Nr. 17-a; drugi - bliżej Krusińskiego. Ten drugi stał w pobliżu nieistniejącego już dziś w tem miejscu stawu; nazwano go: *Żabi dołek*.

Przy zbiegu w Rynku traktów Krusińskiego i Brzeskiego, na obecnym terenie Placu Wolności, jakby przed narożnikiem, gdzie dziś apteka - stało jeszcze w r. 1850 stare domostwo; mieszkali w niem wtedy inwalidzi rosyjscy. Dalej

przy trakcie Brzeskim gdzieś w okolicy dzisiejszego Magistratu, stała na pustkowiu długa

drewniana szopa. To było wszystko, co się wynosiło nad poziom w tej okolicy.

*Zmiany radykalne zaszły na tych terenach dopiero w 10 lat później - gdy przeprowadzono linię kolejową i zbudowano dworzec. Zmieniono kierunek szlaku do Brześcia; ale na mapie miasta wyraźnie widać, że ul. Kościuszki i zaczynająca się zaraz za torem ul. Wiejska stanowiły niegdyś jedną linię.*

Ulica Kilińskiego (poprzednio: Wspólna) wcale wtedy nie istniała - nawet jako niebrukowana droga. Tereny, przez które dziś przechodzi, były polami.

Przed klasztorem stały w Rynku dwa tylko domy, dziś Nr. 7 i 8. W murze klasztornym żadnych pomieszczeń na sklepy nie było; ustawiano natomiast wzdłuż tego muru budki z chlebem.

Zupełnie inny był w połowie wieku zewnętrzny wygląd bloku *klasztoru* - zarówno od południa, jak i od północy.

Od południa - przylegało do klasztoru kilka dużych budynków gospodarczych. W tamtych czasach przed r. 1864 organizacje klasztorne żyły jeszcze pełnią praw, starych zwyczajów i tradycji. Braciszkanie klasztorni zwozili na zapotrzebowanie Reformatów wrocławskich obfite dary bogatych Kujaw; a niezależnie od tego - klasztor był właścicielem gruntów w okolicy. Nic więc dziwnego, że wielkie klasztorne podwórze, stojące przy niemi budynki, i duża ilość żywego inwentarza - sprawiały wrażenie małego folwarku.

W budynku frontowym od ul. Brzeskiej - Reformaty utrzymywali szkołę.

Wzdłuż parkanu klasztorowego od ul. Ogrodowej - stały na cmentarzu stare, wysokie drzewa, zacieniając okna kościoła i cmentarz. Cmentarz klasztorny był wtedy znacznie mniejszy. Zaczynał się tuż przy drzwiach wejściowych kościoła. Wzdłuż obu jego murów - od zachodu i północy - stały liczne grobowce i katakumby: Kretkowskich, Biesiekierskich, Skotnickich, Mokronowskich i innych.

Podlegał również od tego czasu restauracjom i przebudowie sam kościół kaplicy Matki Boskiej.

klasztorny. Za najważniejszą zmianę pod tym względem uważać trzeba znaczne rozszerzenie

Opuśćmy teraz obręb klasztoru i - idąc dalej Rynkiem - dokończymy przegląd ulic naszego miasta.

Budynek hotelu Polskiego, jak już wspomniałem, nie miał skrzydła od ul. Brzeskiej. Był wąskim domem z jednym tylko frontem na Nowy Rynek. Mieścił się już w domu tym hotel - na piętrze. A na parterze, w całym narożniku od ul. Nowej, tu gdzie dziś „Bławat” i „Księgarnia Kujawska”, była karczma.

Dom narożny po drugiej stronie ul. Nowej - już stał. Była w nim także karczma. Na rogu ul. Przechodniej stał *śpichrz*. Gdzie dziś „Victoria” - stał mały domek: w nim - karczma. Narożnik Rynku przy „Victorii”, w stronę Zduńskiej - był pusty. Potem stały domki obecne, a w narożnym przy Zduńskiej mieścił się szlachetniejszy rodzaj karczmy - traktjernia. Dom na drugim rogu, naprzeciwko, (dziś Nr. 17) miał tylko parter (w przybudówce mieściła się znów karczma). Ostatnim domem na tej linii był domek, gdzie dziś kamienica Nr. 16. Narożnik ul. Warszawskiej świecił wtedy pustkami (choć na planie z r. 1818 zaznaczona jest w tym miejscu karczma „Wydmuchowo”; upadła ze starości około r. 1840).

Ul. Zduńska zabudowana była tylko z lewej strony (patrząc od Rynku). Za narożnikiem prawej strony, aż do Królewieckiej szedł ogród.

Kilka domków - o czym już wspomniałem - stało po prawej stronie szosy Kowalskiej. Na nich kończyło się już miasto.

Dalej rozciągały się pola - szczerze, otwarte, aż do granic lasów miejskich.

Zdzisław Arentowicz - „Z dawnego Wrocławka”

Nakładem Sekcji Regionalistycznej Kujawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.  
Wrocław 1928 r.

Odbito w zakładach graficznych P.F. Neuman & Tomaszewski. Najstarszej Drukarni we Wrocławiu założonej w R. 1868 przez Hermana Neumana, a z której wyszło wiele dzieł z zakresu historii Wrocławia i Kujaw.

## PARYSKIE IMPRESJE

Do Paryża chciałem pojechać od dawna. Fascynowało mnie to miasto, tak znane z literatury pięknej, z filmu, z podręczników historii, z turystycznych przewodników, folderów. Tak się jednak złożyło, że przez lata Paryż był obecny tylko w moich planach i marzeniach. W końcu – stało się.

Paryż nie od razu mnie oczarował. W ogóle miasto wydało mi się mniejsze, skromniejsze, mniej efektowne niż sobie wyobrażałem. W ciągu kilku dni z zainteresowaniem jednak oglądałem znane mi z przewodników, z literatury obiekty – zabudowę Cité i Wyspę Świętego Ludwika, Luwr, kościół Inwalidów, Panteon. Zwiedziłem Dzielnicę Łacińską, byłem w Wersalu i w Défense, supernowoczesnym mieście – satelicie (Manhattan nad Sekwaną). Spacerowałem Polami Elizejskimi, wąskimi ulicami Montmartre' u, alejkami cmentarza Père-Lachaise. Zatrzymałem się przy pomniku Mickiewicza i przy domu a placu Vandôme, gdzie zmarł Chopin. Oglądałem panoramę miasta z wieży Eiffla, z Łuku Triumfalnego, ze schodów bazyliki Sacré-Coeur. Jak na filmie przesunęły się przed moimi oczami tysiące eksponatów – w Luwrze, w Wersalu, w Muzeum d'Orsey, w muzeach Rodina, Picassa, Victora Hugo ... Chodziłem, jeździłem, oglądałem, spacerowałem ... Nie było czasu na refleksje, na przeżycie...

Pewnie bym z tą niewiedzą i w tym rozczarowaniu pozostał, bo wycieczka już się kończyła, gdyby nie przygoda, która

spotkała mnie w przedostatnim dniu pobytu nad Sekwaną. Na chwilę odszedłem od grupy i już jej nie odszukałem. Za kilka godzin mieliśmy spotkać się przed Notre-Dame. Tymczasem postanowiłem wraz z koleżanką zwiedzać Paryż na własną rękę. Spacerując po Cité, gdy nikt nie popędza, nie bombarduje informacjami, można wtopić się w atmosferę Paryża, poczuć jak bije jego serce (Cité jest Paryża „sercem i kolebką”). Katedrę Notre-Dame już widziałem kilkakrotnie w czasie tego pobytu, ale dopiero teraz, gdy siedzieliśmy na ławce na placu przed świątynią, gotycka fasada przemówiła całym bogactwem kamiennych figur i ornamentów. Ożywiła wyobraźnię. – To przecież tutaj nieszczęsny garbus Quasimodo ukrywał piękną Esmeraldę... Z miejscami w pobliżu katedry związana jest historia tragicznej miłości Abelarda i Heloizy, których grób stale przyciąga uwagę zwiedzających cmentarz Père-Lachaise (moja uwagę też przyciągnął). To tutaj Napoleon, z którym my, Polacy, wiązaliśmy tyle nadziei, włożył na swoją głowę koronę cesarza Francuzów. Musieli się na tym placu zatrzymać – Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Chopin... Zaledwie kilkaset metrów za katedrą, na Wyspie Świętego Ludwika, była „polska parafia”, a w Hôtel Lambert (stosunkowo niedawno – niestety – został sprzedany Rotschildowi) znajdował się ośrodek polskiej emigracji. Niedaleko, też na Ile St-Luis, mieszkała nasza wielka rodaczka, Maria Skłodowska-Curie. Od Notre-Dame w ciągu kilkunastu minut można dojść do Sorbony, gdzie wykładała, i do Panteonu, gdzie ostatecznie znalazła miejsce wiecznego spoczynku.

Wyspa Świętego Ludwika i dzisiaj gości Polaków, przybywają choćby do znajdującej się tutaj Biblioteki polskiej i do mieszczącej się w tym samym budynku Muzeum Adama Mickiewicza. Jak się okazuje, w tej części Paryża można bez trudu porozmawiać po polsku...

Paryż to miasto szczególne, bo przez wieki, bardziej niż inne miasta, zabudowano go nie tylko blokami kamienia, ale i ludzkimi tęsknotami, marzeniami.

Przed zachodem słońca stoję na wielkiej galerii katedry Notre-Dame, kilkadziesiąt metrów nad placem. Jesteśmy wszyscy, cała wrocławska grupa – znowu razem. Patrzymy na miasto. Stąd chyba najlepiej widać Paryż, możemy jeszcze raz – z odległości – zobaczyć prawie wszystkie miejsca, które zwiedziliśmy. W promieniach zachodzącego słońca błyszczą dachy, kopuły kościołów, pałaców. Żłoto i krew... Skąd to skojarzenie?

Tam, gdzie błyszczą złotem kopuła kościoła Inwalidów, w sarkofagu z czerwonego karelskiego granitu i w sześciu trumnach, spoczywa Napoleon – francuski „bóg wojny”.

Nie tylko z Notre-Dame wyraźnie widać białą sylwetkę bazyliki Sacré-Coeur. Tam jest Montmartre – Paryż artystów, wybitnych i przeciętnych, mekka cyganerii. Paryż nocnych uciech, kabaretów... na placu du Tertre spotkałem po piętnastu latach mojego dawnego ucznia, Franka. Maluje i sprzedaje swoje obrazy – w tym samym miejscu co kiedyś Picasso, Utrillo...

Gdy wróciłem z wycieczki, pytano mnie – Czy rzeczywiście Paryż jest taki niezwykły? Na pewno, bo ileż ludzkich losów, losów całych narodów pamiętają jego mury, ulice, place, cmentarze. Niezwykły – bo jakże często stawały w nim obok siebie piękno, dobro, wzniosłe idee i wszelki brud, wszelka podłość. Jest sporo prawdy w stwierdzeniu: „Paryż to nie miasto, lecz cały świat”

Henryk WASILEWSKI

Artykuł opublikowany w miesięczniku „Promocje Pomorskie” R 3 (75)1999



PÓJDZKA /Athene noctua/

W wyniku stosowanej reintrodukcji /przywracania/ stan liczebny bobra europejskiego szacuje się na 240 szt. Na terenie Gostynińsko - Włocławskiego Parku Krajobrazowego wypuszczonych zostało na wolność 21 sokołów wędrownych. Hodowla wolierowa sokoła wędrownego oraz rehabilitacja ptaków chronionych prowadzona jest w Ośrodku Zarządu Parków Brudzeńskiego i Gostynińsko - Włocławskiego mieszczącym się we Włocławku - Michelinie, przy ul. Osiedlowej 1 /tel. 355 611/. Dla miłośników ptaków jest to rzadka możliwość „podejrzenia” pary sokołów wędrownych, czy obserwacji zachowywania się rehabilitowanego orla bielika oraz, z przykrością to piszę, sowy uszatej z amputowanym z konieczności jednym skrzydłem. Z hodowli włocławskiego ośrodka introdukowane są również młode sokoły na terenie Brodnickiego Parku Krajobrazowego w woj. toruńskim i na terenie Warszawy. Po wyleczeniu i rehabilitacji powróciło do środowiska naturalnego, nie tylko w województwie włocławskim, ponad 200 ptaków chronionych.

Nad wodami jezior Modzerowskiego i Długiego w gminie Izbica Kujawska występują rzadkie gatunki

Teren byłego województwa włocławskiego pomimo tego, że jest tylko w 16 % zalesiony, że posiada czarne ziemie kujawskie intensywnie użytkowane rolniczo, że z roku na rok rolnicy wycinają zadrzewienie, mało sadząc, nie stał się „pustynią” faunistyczną.

W leśnych kompleksach nadwiślańskich od kilku lat gniazdują 2 pary orłów bielików, a trzecia para jest obserwowana / bez zlokalizowanego gniazda/. Występują tu takie gatunki ptaków jak myszolowy, błotniaki, pszczołojady, kraski, rzadkie gatunki mew, kaczki, żurawie. Z pośród ssa-ków licznie występuje wydra oraz rzadko na Niżu Polskim spotykane gatunki płazów i gadów jak żółw błotny, zaskroniec, żmija zygzakowata. Do europejskiej ostoi ptaków o znaczeniu międzynarodowym zostały wpisane „Błota Rakutowskie” i rezerwat ornitologiczny „Jezioro Rakutowskie” wraz z przyległymi terenami łąkowo - bagiennymi. W ostatnich latach coraz liczniejsze są kormorany i czaple siwe.

ważek, co świadczy o czystości środowiska naturalnego na tym terenie.

Rzadkie gatunki pajęczaków drapieżnych występują w rezerwacie „Kulin” na skarpie wislanej, co świadczy o tym, że zachowane zostały ważne przyrodniczo ekotopy. Na terenie Włocławka występują różne gatunki sów i nietoperze.

Faunistyczna różnorodność biologiczna województwa nie jest tak uboga, jak możnaby z pozoru sądzić. Korzystając ze szlaków turystycznych nie penetrujemy miejsc oznakowanych tablicami „*Ostoja zwierząt*”, pozostawmy w ciszy i spokoju naturalne miejsca ich rozrodu i bytowania. Od nas, mieszkańców ziemi dobrzyńskiej i Kujaw Wschodnich oraz turystów zależy, czy przyszłe pokolenie potwierdzi różnorodność biologiczną tych terenów.

Zwierzęta możemy obserwować tylko w miejscach wyznaczonych, specjalnych wieżach obserwacyjnych np. nad Jeziorem Rakutowskim lub w Ośrodku Rehabilitacji i Hodowli Ptaków Chronionych we Włocławku. Ośrodkowi powinniśmy też przekazać znalezione rannego ptaka, czy obrączkę ornitologiczną.

\*\*\*\*\*

Wszystkie zwierzęta zostały w Polsce objęte prawną ochroną w 1997 r. Zwierzęta dziko żyjące objęto prawną ochroną *gatunkową* :

- ♣ ustawą z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody /Dz.U. nr 114 poz.492 z późniejszymi zmianami/
- ♣ rozporządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 6 stycznia 1995 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt /Dz. U. nr 13 poz. 61/.

Pozostałe zwierzęta /domowe, hodowlane lub chowane przez człowieka/ objęte są ochroną wg **ustawy z dnia 21 września 1997 r. o ochronie zwierząt** /Dz. U. nr 111 poz. 724/

Jak podaje „**Polska czerwona księga zwierząt**” /1992 r./ w naszym kraju nie gniazduje już 11 - 15 gatunków ptaków. Niektóre gatunki są skrajnie zagrożone i ginące /np. orzeł przedni/, narażone na wyginiecie, lub są gatunkami rzadkimi. Ochrona dotyczy nie tylko poszczególnych gatunków, ale również miejsc ich rozrodu /14 gatunków ptaków oraz żółwia błotnego i węża Eskulapa/.

Celem ograniczenia handlu dzikimi gatunkami zwierząt Polska ratyfikowała w marcu 1990 r. „Konwencję o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginię-

ciem”, sporządzoną w Waszyngtonie w 1973 r. /Dz. U. nr 27 z 1991 r./

W ustawie o ochronie zwierząt zapewnia się opiekę zwierzętom bezdomnym /zadania własne gminy/, zabrania się nieuzasadnionego i niehumanitarnego zabijania zwierząt oraz znęcania się nad nimi, utrzymywania i hodowli zwierząt drapieżnych i jadowitych, groźnych dla życia ludzi i zwierząt /poza ogrodami zoologicznymi/. Ustawa nie pozwala na wykonywanie zwierząt w widowiskach i sportach, prowadzenia badań naukowych /bez zezwolenia ministra/. Tylko zwierzęta, które stanowią zagrożenie dla środowiska, zdrowia lub gospodarki człowieka, mogą być zwalczane.

**Maria BALAKOWICZ**

---

## Spis treści

- Atrybuty świętych i męczenników - *Andrzej Szczepański*
- Uzdrowisko Wieniec Zdrój - *Eugeniusz Klockowski*
- Pomnik generałów - *Henryk Wawrzyniak*
- Mikołaj Wodka z Kwidzyna  
- astronom, lekarz, kanonik wrocławski - *ks. Witold Kujawski*
- Plac Wolności we Wrocławku - /z przewodnickiego lamusa/
- Paryskie impresje - *Henryk Wasilewski*
- Ochrona zwierząt - *Maria Balakowicz*

---

Opracowanie redakcyjne: Andrzej Szczepański  
Współpraca redakcyjna: Henryk Wawrzyniak  
Wydawca: Oddział Kujawski PTTK  
Wrocław ul. Słowackiego 1a  
Wydawnictwo sponsoruje DELACTA S.A.